

Lubuski Klaster Turystyczny

Turystyka Lubuska pozostaje daleko w tyle za innymi regionami. Ledwie 3% lubuskiego rynku pracy to ludzie zatrudnieni w hotelach i restauracjach. Oczywista szansa jaka jest sąsiedztwo Berlina jest od lat marnowana w bylejakości i nijakości, w przeświadczeniu, że turyście wystarczą jeziora i lasy. Nie zmieniają tej sytuacji bardzo pozytywne w promocyjnym wymiarze imprezy kulturalne i turystyczne przyciągające sporą liczbę uczestników. Nie generują one jednak nowych miejsc pracy, za to nadmiernie korzystają ze szczodrości publicznej kasy. Od promocji pora przejść do biznesu i tak kreować rozwój turystyki, aby region odnosił wyliczalne korzyści ekonomiczne z turystyki.

Aby mógł zaistnieć rozwój lubuskiej turystyki potrzeba dwóch rzeczy. Po pierwsze integracji turystycznych operatorów, a po drugie takiego skomponowania turystycznej oferty, aby była atrakcyjna dla Berlińczyka. Jeśli idzie o same produkty turystyczne, to Lubuskie ma się czym poszczycić. Wśród laureatów ogólnopolskich konkursów znajdują się także lubuskie imprezy. Nie chcę ich tu wymieniać i wyróżniać. Sęk jednak w tym, że generalnie imprezy te nie mają ekonomicznego wymiaru. Promują region nie dając bezpośredniego ekonomicznego skutku. Organizatorzy koncentrują się na pozyskiwaniu pieniędzy na ich organizowanie i na ich promocji. Promują się przy ich okazji samorządy i firmy. Niestety nie mają te imprezy powiązania z tworzeniem stałych miejsc pracy. Często są to imprezy trwające co najwyżej kilka dni na których zarabiają zewnątrzni wykonawcy i zewnątrzni zleceniobiorcy. Wydaje się zatem, aby korzystając z relatywnie dobrej marketingowej pozycji regionu w kontekście turystyki, przejść do etapu budowania turystycznego biznesu. A wbrew pozorom tworzenie nowych miejsc w turystyce nie jest tanie. Miejsce gastronomiczne lub hotelowe jest wielokrotnie droższe od miejsca w biurze, czy sklepie.

Inwentaryzacja turystycznej bazy zrobiona podczas I Rankingu Gmin Lubuskich wykazuje, że lubuskie cierpi na brak hoteli o standardzie co najmniej 3 gwiazdkowym. Mimo wieloletniego gadania brak agroturystyki. Ta która istnieje należy w sporej części do szarej strefy, a zatem nie uczestniczy w oficjalnym obiegu promocyjnym. Na dodatek jest nieprofesjonalna i poza kontrolą standardu. Bogata oferta gastronomiczna regionu cierpi na fobię konkurowania z sobą. Nie tworzą się sieci miejsc gastronomicznych specjalizujących się w wybranych typach klientów, czy potraw. Mimo mówienia o tradycji dominują pizzerie i kebaby. Większość restauratorów liczy na klientów przypadkowych i okazjonalnych. Te same potrawy, te same piwa, brak lokalnych specjalności. Tworzy się zatem sytuacja patowa. Nie ma turystycznego ruchu - nie ma hoteli i restauracji, nie ma hoteli i restauracji - nie ma turystycznego ruchu. Błędne koło.

Jedyną szansą dla turystyki i szansą na wyjście z tego pata jest myślenie klastrowe. Mam tu na uwadze dwa kryteria powstawania klastra. Pierwsze to kryterium miejsca. Drugie to kryterium tematu. Przykładem pierwszego może być Zakopane. Przykładem drugiego szlak zabytków technicznych Górnego Śląska lub stary i być może znany z podstawówki „Szlak Piastowski”. Lubuskie ma szansę taki tematyczny szlak mieć. Jest nim projekt „Lubuskiego Szlaku Wina i Miodu”.

Analiza dokonana podczas I Turystycznego Rankingu Gmin Lubuskich wskazuje, że istnieją „pasma” turystycznej aktywności mogące stać się podwaliną Lubuskiego Klastra Turystycznego. Osiami tych „pasm” są tradycyjne szlaki komunikacyjne. Co ciekawe te najwyraźniejsze „pasma” mają układ równoleżnikowy. Najbardziej na północ „szlak Warty i Noteci” - Kostrzyn, Witnica, Gorzów, Strzelce Krajeńskie, Dobiegniew. W centrum „szlak A2” - Słubice, Sulęcín, Łagów, Lubrza, Międzyrzecz, Pszczew. Trzeci południowy nazwijmy go „szlak Łużycki” - Łęknica, Brody, Lubsko, Żary, Żagań, Szprotawa.

Szlak wzdłuż A2 to bodaj pierwszy klaster jaki obecnie ma szansę szybkiego powstania w Lubuskiem. Przypomnę, że laureatami rankingu zostały gminy: Lubrza, Łagów, Sulęcín i Kostrzyn. Bardzo blisko sukcesu w rankingu była gmina Międzyrzecz. Uważny czytelnik dostrzeże bez trudu, że Łagów, Lubrza, Międzyrzecz i Sulęcín są sąsiadami. I właśnie te gminy stanowią załączek układu klastrowego. Zwornikiem takiego klastra będzie bez wątpienia przyszła autostrada A2. W oczywisty sposób rdzeń tego klastra należy „obudować” od zachodu

gminą Kostrzyn i Ośno Lubuskie, gminą Lubniewice i Bledzew od północy, a od wschodu być może gminą Pszczew. Razem wymienione gminy stanowią względnie zwarty obszar o dużych walorach ekologicznych, a także bardzo bogaty w zabytki kultury materialnej.

Warto patrząc na tak sugerowany obszar mogący stać się Lubuskim Klastrem Turystycznym dokonać inwentaryzacji potencjału i aktywności. Ramą takiej inwentaryzacji może być matryca. Jej kolumnami będą pory roku, a więc zima, wiosna, lato i jesień. Podział na pory roku ma uzmysłowić to, że istnieją sezony turystycznie puste. W wierszach należy umieszczać imprezy, obiekty kultury materialnej, obiekty ekologiczne w podziale na określone kategorie.

Zamysł jaki proponuję ma charakter szkicu i nie wypełnia wszystkich możliwości takiego klastra. Już teraz jednak warto dostrzec istniejące dzisiaj kategorie tematyczne. Powinien zatem w matrycy być wiersz w którym zapiszemy imprezy kulturalne o charakterze muzycznym. Oddzielnymi kategoriami z dziedziny zabytki kultury materialnej mogą być zabytki techniki, zamki i pałace, fortyfikacje, obiekty sakralne, czy kompletnie nieznane a jakże ciekawy szlak zabytków dawnego prawa. Istniejącym już dzisiaj jest projekt szlaku wina i miodu, który może być związany z tradycją np. kulinarną regionu. Wydaje się, że sport i rekreacja rowerowa podobnie jak szlaki kajakowe, trasy Nordic Walking, sport jeździecki wypełnić mogą kolejne wiersze takiej klastrowej matrycy.

Stworzenie takiej matrycy uzmysłowiłoby dwie rzeczy. Z jednej strony niedostrzegane, bo rozproszone, bogactwo istniejących aktywności i potencjałów, a po drugie wykazało by istnienie nieciągłości, obszarów pustych. Pojawia się pytanie kto miałby i w jaki sposób taką matrycę zbudować. Moim zdaniem układ powinni zaproponować eksperci. Zawarte w matrycy kategorie powinny z jednej strony uwzględniać możliwości, ale także racjonalnie akceptować istniejące aktywności. Jawność i popularyzacja idei takiej matrycy powinna wywołać oddolny rezonans. Działające na obszarze Lubuskiego Klastra Turystycznego podmioty publiczne, społeczne i gospodarcze miałyby prawo do „wpisywania” swoich aktywności i ofert to tej otwartej matrycy.

Idea Lubuskiego Klastra Turystycznego powinna moim zdaniem posiadać dwa aspekty. Jeden mający dynamikę porządkującą stan istniejący. Określający kryteria, zakresy działania, obszary zainteresowań. To zapewnia konstruowanie ofert uzupełniających i komplementarnych. Tu warto wspomnieć o tym, że ramy i „porządek” poza wspólną promocją pozwalają scalać kwestie opłat, biletów, lokalnych kart płatniczych, a może lokalnej waluty. Z drugiej jednak strony struktura matrycy musi uwzględniać dynamikę kreacji, która rozszerzy i uzupełni matrycę o kolejne obszary dzięki oddolnej aktywności. Matryca tak widziana w odrożnieniu od hierarchicznej strategii stwarza taką właśnie możliwość.

Jednocześnie owa otwartość struktury matrycowej może władzy finansującej ułatwiać wybór priorytetów rozwojowych a co za tym idzie i finansowych turystycznych inicjatyw. No i na koniec aspekt polityczny. Wydaje się nonsensownym spór o nazwy. Jednak z „politycznego” punktu widzenia „lubuski” koniecznie powinien zawierać także „gorzowski”. To moim zdaniem nonsensowne. Historycznie da się uzasadnić podział regionu na trzy plastry północny-brandenburski, środkowy lubuski i południowy – łżycki. Z tego względu myśląc o klastrach turystycznych województwa lubuskiego warto dostrzegać szanse na powstanie 3, a nie na siłę pakować wszystkich do jednego. Oczywiście jest także możliwość istnienia „klastra Odry” który skupiałby gminy leżące wzdłuż Odry. To szlak o największych bodaj perspektywach rozwojowych, ale wymagający jeszcze wielkiej pracy.

I na koniec dygresja w kwestii S3. Ta południkowa trasa sugeruje szansę powstania kolejnego klastra turystycznego. Oczywiście szansa taka jest realna, ale w moim przekonaniu to szlak wewnętrznie polski z małą szansą na zagranicznych turystów. A co za tym idzie na klienta z kasą.